Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 220 Kraków, piątek 30 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru: 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Czego nam trzeba

Napisał Dr Adolf Gross

W sprawozdaniu z rozprawy sądowej przeciw porucznikowi Wereszczyńskiemu i towarzyszom w Warszawie czytamy o majorze Fangorze, który jest oskarżony o zaniedbanie obowiązku kontrolowania podwładnych, co następuje:

Major Fanger tłumaczył się, że był tak przeciążony naruczoną sobie pracą, iż 24 godzin na jej zwalczenie nie wystarczało. Dlatego nie mógł dostatecznie kontrolować Wereszczyńskiego. Między innemi opowiada Fanger:

Przeciążenie pracą osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy spadły na mnie dwa ciosy: Jeden w postaci rozkazu co do wydalenia zewsząd z oddziałów armii osób wyznania Mojżeszowego, a tych było u mnie około 10 procent i, co najważniejsze, że te 10 procent stanowiły najwięcej wyszkolony i zdolny do pracy intensywnej materyał; drugi cios — demobilizacya po odejściu nawały bolszewickiej, gdy trzeba było korzystać z sił nowych, niewyrobionych. Doszło do tego, że gdy omijając nieco rozkaz, usuwałem mniejszy odsetek żydów, otrzymywałem pogróżki, że, jeśli nie zastąpię żydów inną narodowością, czekają mnie niepożądane następstwa. Wkońcu, nie chcąc się narażać, poddałem się tym żądaniom z uszczerbkiem dla dobra instytucyi, bo przyjmując ochotników, lub urzędników cywilnych, należało ich dopiero poduczać i przygotowywać do pracy wydajnej. Choć cyfrowo miałem do dyspozycyi 65 ludzi, faktycznie pracowało tylko wraz ze mną około 17. Obecnie, kiedy stało się nieszczęście, na mojem jednem stanowisku pracuje czterech oficerów".

Mamy tu objaw typowy naszej gospodarki publicznej.

Zarządzenia tego rodzaju są poufne i nie wychodzą na jaw, dowiadujemy się więc tylko o drobnej części tego, co się dzieje.

Szowinizm nacyonalistyczny i wyznaniowy jest największym szkodnikiem i potęguje anarchię gospodarczą w najwyższym stopniu.

Nietylko w wojsku dzieją się podobne rzeczy, ale bez wyjątku wszędzie, we wszystkich działach gospodarki decydują podobne uprzedzenia, z pominięciem względów rzeczowych.

Przypominamy, że nawet przy obsadzie najwyższych stanowisk, jak naprzykład przy obsadzie naczelnego dyrektora Kasy Pożyczkowej (nie obecnie urzędującego) swojego czasu warszawskie pisma wytykały, że ów niemiły im dyrektor rzekomo zażydził całą kasę, bo przyjął urzędników żydów, w rzeczywistości jednak nie przyjął był ani jednego żyda i „zarządzenie" na tem polegało, że urzędników żydów, którzy byli tęgimi urzędnikami, nie oddalił.

Przemyślni kupcy i przemysłowcy radzą sobie, wyszukują chrześcijanina, który daje firmę itp., ale polityka taka, operująca kłamstwami i uprzedzeniami, uniemożliwia uzdrowienie gospodarki społecznej.

Zaraz po powstaniu państwa polskiego i objęciu zarządu Małopolski poczęto tutaj wprowadzać porządki warszawskie, np. sprzedaż soli była prowadzona przez Wydział krajowy, który posługiwał się przy handlu en gros kupcami, dającymi gwarancyę uczciwego prowadzenia. Dziesiątki lat prowadzili kupcy handel solą; warszawskie porządki jednak nakazywały usuwać kupców żydowskich, handel solą objął Puzapp, usunięto Wydział krajowy, tworzono specyalne chrześcijańskie rzekome spółdzielnie, a w rzeczywistości handle dla sprzedaży soli, ale wkońcu życie przekonało, że tak dalej być nie może i powoli wracamy do swobody handlowej bez uprzedzeń wyznaniowych.

Ludzie, nie zastanawiający się głębiej nad przyczynami zjawisk ekonomicznych, przypisują wszystkie zło żydom i sądzą, że jeżeli żydów się usunie ze stanowisk gospodarczych, to uzdrowi się gospodarstwo. Ci, którzy podobne postępowanie uważają za nieludzkie, traktują rzecz ze stanowiska czysto moralnego, uważając, że bez względu na wyznanie każdy jest równouprawniony i ma prawo żądać jednakiego traktowania. Inni znowu tłumaczą, że należy się powodować taką względnością, że przedewszystkiem należy o sobie pomyśleć, bo egoizm narodowy jest rzeczą zdrową i racyonalną.

Chciałbym w tym względzie wskazać na błędy w myśleniu, które się powszechnie popełnia. Jeżeli w średnich wiekach uważano często, że źródłem chorób są żydzi i chroniono się w ten sposób, że się żydów wyrzucało, to szkodę ponosili nietylko żydzi, ale w pierwszej linii społeczeństwo, które nie szukało lekarstwa na zakaźne choroby, lecz zadowolniło się wyrzuceniem żydów. — Jeżeli w dalszym ciągu obok żydów także posądzano innych o czary i wyrzucano lub palono ich, to również szkodę poniosło społeczeństwo, a nietylko te ofiary, które zabijano, bo choroby zakaźne w dalszym ciągu się szerzyły.

Zupełnie taksamo ma się rzecz na polu gospodarczem.

Maszyna gospodarcza jest instrumentem bardzo skomplikowanym i delikatnym, jeżeli się kółka wyjmie, to maszyna nie funkcyonuje, jeżeli się da nieużyteczne przedmioty do takiej skomplikowanej maszyny, to się ją kompletnie zniszczy.

Wyznawcy egoizmu narodowego, którzy z tego tytułu usuwają żydów i innych pracowników, szkodzą temu samemu społeczeństwu, któremu chcą służyć, bo maszyna gospodarcza wskutek tego nie idzie, a charakterystycznym objawem w tym względzie jest właśnie wypadek na wstępie przytoczony.

Podobne wypadki mamy we wszystkich innych gałęziach państwowej gospodarki. Znane nam są wypadki, gdzie bojkotowano żydów urzędników kolejowych etc. i ludzi słabszej woli w ten sposób powodowano, że musieli się przechrzcić, a przecież — rzecz jasna — dobre funkcyonowanie kolejnictwa nie zależy od tego, czy urzędnicy są tego, czy innego wyznania, lecz zależy od fachowego, racyonalnego prowadzenia.

Szukamy wszyscy drogi wyjścia z anarchii gospodarczej, rozmaite proponują środki lecznicze, mniej lub więcej mechaniczne, trzeba jednak o tem pamiętać, że mechanizm gospodarki ludzkiej zależy w pierwszej linii od duszy ludzkiej. Musi się leczenie od tego najważniejszego czynnika rozpocząć, sposób myślenia społeczeństwa musi się zmienić, musi się zrozumieć, że **tolerancya społeczna, polityczna i gospodarcza jest pierwszym warunkiem racyonalnego prowadzenia gospodarki**, musi się zrozumieć, że usuwania różnych ludzi zdolnych ze stanowisk z powodu ich wyznania, czy narodowości, nietylko tym ludziom szkodzi, których się usuwa, ale w pierwszej linii szkodzi całemu społeczeństwu. Leczenie musi się rozpocząć od psychiki społeczeństwa, musimy zrozumieć, że przywrócenie zaufania do sumiennej pracy, wysuwanie pracowników rzetelnych na pierwszy plan, a usuwanie demagogii i krzykaczy, jest pierwszym krokiem do naprawy obecnych stosunków.

Mamy u siebie surowce, mamy bogactwo sił przyrody, mamy naftę, węgiel, drzewo, mamy warunki polityczne korzystne, bo należymy do związku zwycięskiej ententy, a mimo to nasza gospodarka prowadzi do ruiny, nasza marka spada coraz więcej, bo nie mamy poczucia organizacyjnego, które jest konieczne, ażeby stworzyć zdrowy organizm gospodarczy.

Jeżeli wyrobi się przekonanie o konieczności rzetelnej pracy organicznej, bez uprzedzeń, to wtedy będziemy się coraz więcej zbliżali do drogi, którą już dawno przebyły zachodnie narody — i wtedy będziemy mogli mówić, że organizm nasz jest na drodze do uzdrowienia.

O Wschodnią Małopolskę

Uchwała Ligi Narodów

Genewa, 28 września. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Wczoraj zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednomyślnie, bez dyskusyi, wniosek wzywający Radę Ligi, aby zwróciła uwagę mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na konieczność uregulowania w najkrótszym czasie stanu prawnego wschodniej Małopolski.

Wojna grecko-turecka

Angora (PAT). Mustafa Kemal Pasza zarządził ogólną mobilizacyę.

—ooo—

Nie zabagniajmy sprawy ukraińskiej!

I prasa polska i opinia chóralnie wprost stwierdziły, że strzały, oddane we Lwowie przez Ukraińca Fedaka do Naczelnika państwa, miały stworzyć dramatyczny, krwawy efekt, przypominający Lidze Narodów i Radzie Najwyższej, że problem ruski istnieje w całej swojej ostrości.

Sprawcy wybrali moment, któryby nadał czynowi temu możliwie największego rozgłosu: otwarcie targów wschodnich, które na Lwów zwróciło baczniejszą uwagę zagranicy, które ściągnęło pewną ilość cudzoziemców... Wybrali przytem chwilę, gdy w Lidze Narodów potrącono o sprawę Galicyi wschodniej.

Odezwały się u nas głosy: argumenty rewolwerowe Fedaków zgoła nie usposobią dla nich korzystnie opinii dyplomatów zagranicznych, zgoła nie skaptują im nikogo w Lidze.

„Metoda skrytobójczego mordowania głów państwa, czy jego dygnitarzy jest metodą anarchistyczną i oryentalną. Sympatyi na zachodzie ona z pewnością sobie nie zjedna..."

Być może, że to rozumowanie („Czas") byłoby słuszne, gdyby nam chodziło o prywatną ocenę taktyki Fedaka przez tego lub owego pana dyplomatę. Ale dyplomacya ma przed sobą ustawione problemy, które chce przeforsować w polityce i... zachowuje się podobnie, jak adwokat, który chce obronić postępowanie i sprawę swojego klienta, który prywatnie może zupełnie się nie solidaryzować z jego czynem, a przed trybunałem wywodzić wzruszająco i patetycznie, że klient jego jest bez winy, że cała wina po stronie warunków, które go zmusiły do czynu, powierzchownie niezgodnego z surowemi zasadami moralności.

Nie zapominajmy, że królem dyplomacyi obecnej jest Lloyd George (z zawodu naprawdę adwokat), który np. w owych słynnych mowach pro-niemieckich, a przeciwpolskich, zgoła dbał o to jedynie, ażeby jego argumenty chwilowo, jak szermelei zaprzątnęły uwagę słuchaczów, ażeby chwilowo sprawa przezeń broniona była górą, — a potem, czy jego argumenty wytrzymają krytykę szperacza, który się lepiej poinformuje, czy wzięte pod światło i roztrząsane nie okażą się naciągnięte, a choćby i śmieszne, — wszystko jedno, gdy doraźnie wygrywa!

A jak łatwo wygrywać przeciwko nam za granicą, gdy Instytut **geograficzny** w Londynie wyobraża sobie, że stolica Jagiellońska — Kraków leży na Węgrzech... Jakże dowolnie można wobec tego wykreślać nasze granice!

Niemcy miały powstania spartakowców, kontrrewolucyjne borby kappistów; są podminowane pół-jawną robotą „tajnych" organizacyj wojskowo-monarchistycznych. Od czasu do czasu na ekranie politycznym ten stan wrzenia się uwidocznia tak wyraźnie, jak w konflikcie Berlin—Monachium. Niedawno publikowano statystykę osób, niemiłych prawicowcom, których ze świata zgładzili...

Włochy miały u siebie zaciekłą walkę faszystów z komunistami: podpalania domów, rzucania bomb...

Ale to nie psuło ni Niemcom, ni Włochom reputacyi państw, posiadających normalne stosunki wewnętrzne, natomiast Polska spotyka się z zarzutami — stania na bardzo niskim stopniu konsolidacyi politycznej. Polsce zarzuca się chorobliwe partyjnictwo, chociaż nasza najszaleńsza endecya tylko w snach i pragnieniach swoich chciałaby dorównać faszystom, kappistom i wszelkiego rodzaju warchołom, — patryotycznemi wywieszkami swoje gwałty osłaniającym. Skąd ta różnica? Poprostu dlatego, że tamte państwa są z tych lub owych powodów oszczędzane przez mocarstwową kompanię, że mają przytem zdobytą firmę, świadczącą o ich żywotności i sile; my zaś jesteśmy, jak się wyraził Lloyd George, „**dzieckiem koalicyi**" i przeto nas, jako dziecko — w dodatku o rodowodzie tak niewyraźnym — każdy z niecierpliwością karci!

Jaki stąd wniosek: ten, powtarzamy, że choć właśnie my we Lwowie tworzymy placówkę pokojowej pracy, choć oferujemy Europie zachodniej pośrednictwo w handlu ze Wschodem, a nacyonalizm ruski zdobywa się tylko na browningowy zgrzyt, — nie znaczy to, że nas „rodzice ententowi" czy przybrana opiekunka — Liga, uzna za postępujących wzorowo. Rusini, niezdolni do żadnego twórczego czynu, chcąc udowodnić, że we wschodniej Galicyi wre ich działalność, — chwytają się zamachów. „Strzelają, więc są" (tak wytyka im ironicznie „Gazeta Warszawska").

Ale my, którzy nie mamy jeszcze czarno na białem przyznanego nam terenu wschodnio-galicyjskiego; my, którzy wiemy, że nam ententa kwestyonuje tak gniazdową nawet dzielnicę Polski, jak Śląsk, co czynimy, ażeby dowieść, że rządzimy tu — z uwzględnieniem mięszanego charakteru ludności, że roztropnie uprzedzamy wszelkie zarzuty, wprowadzając jak najspieszniej ustrój autonomiczny, że budujemy wedle własnych planów, nie czekając nakazów z zagranicy — lub grożącego (wciąż zresztą) „mandatu" Ligi.

Nie dzieje się nic podobnego.

Nie założono dla Ukraińców nawet fundamentów wyższej uczelni; bojkotuje się ich z powodów formalnych w uniwersytecie polskim, zamyka się ich kursa uniwersyteckie, jako nader licho postawione, a pretendujące do wydawania swojego rodzaju dyplomów.

Słowem, nie widać nietylko twórczej pracy około wytworzenia jakiegoś „modus vivendi", ale widać wciąż prowizoryum i prowizoryum, zaprawione wzajemnem droczeniem się nacyonalistów obojga nacyj.

Lamentuje się na ustawiczne wtrącanie się do nas, czy to Rady Najwyższej, czy Ligi Narodów, a niczego się nie czyni, aby własną inicyatywą obcą interwencyę uprzedzić!

Czasy obecne są u nas „złotym okresem" dla chłopów pod względem materyalnym. Chłop ruski — najliczniejsza warstwa! — przekonawszy się, że straszakami były baśnie, iż Polska oznacza powrót do szlachetczyzny i pańszczyzny, mógłby przy należytej troskliwości, okazywanej mu zwłaszcza tam, gdzie o odbudowę powojenną chodzi, — zgoła czuć się uspokojony. Chodziłoby więc ponadto w pierwszym rzędzie o zaspokojenie potrzeb kulturalnych inteligencyi i kształcącej się młodzieży ukraińskiej.

A te kroki byłyby zapowiedzią, że istotnie Polska myśli o uczynieniu zadość wszystkim narodowym interesom ukraińskim — przy odpowiedniem zabezpieczeniu interesów polskich.

Taka działalność byłaby atutem naszym wobec Ligi Narodów.

Ale nietylko ten wzgląd utylitarny, to oglądanie się na opinię świata i jego wyroki, każe nam pisać te słowa przypomnienia, przestrogi żądania!

Taki postulat stawialibyśmy, gdyby nie było żadnej Ligi Narodów, gdyby nie ciążyła nad nami niczyja kuratela, bo chcielibyśmy, ażeby nienawiść nie zamącała stosunków tam, gdzie wieki i dzieje sprawiły, że dwa narody żyć muszą obok siebie. Nie chcemy, ażeby Polska była tem polem, źle uprawnem, na którem bujać mogą chwasty nacyonalizmów: fedackich i endeckich.

Anarcho-endeki

Wzory amerykańskie czy niemieckie? — Bojówka przedwyborcza

Endecka „Gazeta Warszawska" donosi z tryumfem o wielkim wiecu w sali Colosseum w Warszawie, zorganizowanym przez N. D., na którym referował — rozumie się wódz jej ks. Lutosławski, a który miał jakoby na celu pognębienie bolszewizmu.

„Długie i piękne przemówienie" endeckiego hetmana przyjęli zebrani, jak podnosi jego organ, „niemilknącymi oklaskami".

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania tego przemówienia — podniesiemy tu parę wypowiedzień się następnego mowcy p. St. Zielińskiego, który na kanwie, sporządzonej przez Lutosławskiego, przygotowywał konkretne pomysły, podsuwane wiecownikom, jako godne naśladownictwa wzory.

Opowiadał on n. p. o znamienitych czynach „legii obywatelskiej" w Ameryce, dokonanych w stosunku do komunistów.

„W Cincinnati — wołał — pierwszy wielotysięczny wiec komunistyczny rozpędziła legia w przeciągu pięciu minut, **kładąc trupem 15 osób i kilkudziesięciu rannych"...**

Sprawozdawca „Gazety Warszawskiej" nie wspomina, czy w tem miejscu twarz ks. Lutosławskiego nie pokryła się błogim wyrazem radości...

Kilka innych przykładów jeszcze sypnął p. Zieliński i — dla dodania animuszu słuchaczom upewniał, że w tej rozumnej Ameryce „w żadnym wypadku żaden sąd nie skazał żadnego członka Legii na karę".

Proszę: **mordować** i przytem **zupełnie bezpiecznie**, czegóż więcej mogą pragnąć przyjaciele ks. Lutosławskiego?

Rozumie się, za ścisłość faktów, przytoczonych przez p. Zielińskiego, nie obejmujemy poręki. — Nie ulega wszakże wątpliwości, iż Stany Zjednoczone, których ludność drogą masowej imigracyi — w szybkiem tempie zapełniła okolice puste lub małoludne — z owego nie tak dawnego, jak w Europie, okresu kolonizowania pustkowi, zachowała jeszcze tendencye do samosądów, zastępujących tam podówczas niedostateczną opiekę prawa. Głośna jest w Europie jedna zwłaszcza — szczególniej drastyczna przez przechowane w niej barbarzyństwo nienawiści rasowej -- forma samosądu: lynczowanie murzynów przy lada podejrzeniu o zbrodnię kogokolwiek z czarnych obywateli Stanów. Polska, jako państwo świeżo-wskrzeszone, może szukać różnych wzorów za granicą, ale doprawdy trzeba właśnie być **endekami**, trzeba właśnie **być barbarzyńcami**, trzeba być z upodobania **anarchistami**, ażeby wyszukiwać śród obcych wzorów to, co jest tam **przeżytkiem** stosunków nieuregulowanych: puszczańskich, czy stepowych; przeżytkiem władania niewolnikami itd.

Gdy przychodzą do nas **wzory filantropii amerykańskiej** — taki wódz endecyi ks. Lutosławski zgrzyta na to zębami, bo on i jego kamraci wolą pieniądze obracać na politykę, na agitacyę, na dzienniki partyjne, niż na akty chrześcijańskiej miłości bliźniego, i wówczas ze strony wszelkiego rodzaju faryzeuszów klerykalno-endeckich padają kamienie na tych, którzy do nas przychodzą z chlebem i rozlegają się wołania: nie zaprzedawajcie dusz heretykom za misę soczewicy, którą wam obłudnie przynoszą. Ale, gdy chodzi o 15 trupów w Cincinnati, to

same klerykały i endeki jakby z kannibalską radością na widok uczty wołają: oto festyn nielada, oto przykład godny naśladowania!

Tak czyńcie, tak nauczajcie! — zaklina ks. Lutosławski — i tu nie dręczą go wątpliwości, że reklamuje metody innowierców-heretyków.

Gdy kogoś chronią oni od zagłady — źle czynią.

Jeżeli kogoś mordują — to dobrze, bo mordować się powinno wszelkiego przeciwnika!

Ale przejdźmy teraz do przemówienia ks. Lutosławskiego.

Sprawozdanie z tej mowy rozpoczyna „Gazeta Warszawska“ następująco:

„Prelegent przedstawił naprzód zebranym istotę bolszewizmu psychologicznie, jako rozpętanie najniższych, zwierzęcych instynktów natury ludzkiej pod wpływem okrucieństw wojny“...

Szkoda jednak, że nie zapoznał on słuchaczów z własną swoją psychologią: czy u niego rozpętanie jego instynktów krwiożerczych nastąpiło pod wpływem okrucieństw wojny, czy też zdradzał on jakieś inklinacye sadystyczne już wcześniej?

Żydzi i Niemcy — ciągnął dalej ks. Lutosławski — „dążą do wytworzenia w Polsce anarchii“, aby Polskę ujarzmić. Te słowa mają wyjaśniać antypaństwowe działanie komunistów. **Ale kto nastraja endeków w kierunku wytwarzania w Polsce anarchii?**

Kto ich skłania do szkodzenia państwu polskiemu na każdym kroku?

Nie komunista żaden, lecz wysłannik do Polski francuskiego półoficyalnego dziennika — „Temps'a“ p. La Maziere z obrzydzeniem wspomina o wizytach endeków, starających się przed nim zohydzać stosunki polskie; podkreśla, jak policzkował ich formalnie uwagą, że on jest cudzoziemcem, a oskarżyciel Polski jest podobno Polakiem... z pogardą pisze o „delegacyi“, która kto — jeżeli nie endecya! — wysłała do Paryża przed przyjazdem tam Naczelnika państwa „w celu rozwinięcia kontrpropagandy“ przeciw niemu, choć jechał on tam nie w charakterze prywatnym, lecz jako wyobraziciel Rzeczypospolitej polskiej.

Otóż takiej anarchii, doprawdy, nie mają na sumieniu komuniści nasi. Zapewne, cieszyli się oni z inwazyi bolszewickiej (nie wiadomo, czy cieszyliby się z glodu rosyjskiego, gdyby bolszewicy zagarnęli byli i ogołocili z żywności Polskę) ale tenże p. La Maziere pisze o ludziach, którzy w Poznaniu, zaślepieni przez nienawiść polityczną, pokładali nadzieje w upadku Warszawy i wyczekiwali tego, ażeby „zagrać swoją partyę“.

Zapewne, gdyby nie było mowy o Poznaniu, możnaby sądzić, że tymi wyczekującymi byli tylko komuniści.

Ale Poznań — ten Poznań, do którego uciekali endecy, jak ongi Mahomet z Mekki do Medyny, wyraźnie świadczy, kogo — dyskretny co do nazwisk — p. La Maziere miał na myśli.

I tacy ludzie ośmielają się twierdzić, że oni chcą poskromić anarchię, gdy sami w szaleństwie wprost warcholstwie prym dzierżą, gdy usilnie oglądają się za obcymi wzorami, jakby na ich podstawie stosunki polskie wzburzyć, jakby wywołać krwawe zajścia, jakby wobec zagranicy — gdzie nas cenzurują ze szczególną bezwzględnością i zarzucają Polsce brak wewnętrznego ładu — jeszcze stworzyć źródło bezprawia. A teraz jeszcze jedno: czy istotnie tak mało znane wzory, jak amerykańskie, podsycają nowy ruch endecki?

Zdaje się, że wzór znacznie bliższy: imponują im raczej **niemieckie organizacye prawicowe, które mają też bardzo „piękny“ plon w zabitych i rannych przeciwnikach.**

Pruskie wzory ogromnie zawsze imponowały endekom: teorye Bismarcka, z których w praktyce urastał coraz potężniejszy organizm państwowy, skwapliwie przerabiali oni na swoje dysertacye o twardej pięści, myśląc że habilitowawszy się w swej imaginacyi na doktorów bezprawia — będą jeżeli nie Bismarkami, to — mówiąc a la Nowaczyński — przynajmniej bismarkaczami, którzy nie potrafią wprawdzie po prusku dławić, bo brak im sił na to, ale potrafią naczyć ducha polskiego i podsycać zwady ze współobywatelami innej narodowości lub wyznania.

Pruskie wzory bardziej ich olśniewają, bo różne Kappy niettylko chciały topić komunistów, lecz przedewszystkiem zagarnąć pełnię władzy...

Ale to jest maksymalizm marzeń... Natomiast rzeczywistość podsuwa im plan bliższy, dotykalniejszy.

Chcą przed wyborami mieć bojówkę.

Za pretekst służą im komuniści.

To w ich anarchicznych planach stwarza jakiś pozór, jakieś pokrycie, że jakoby bronią zagrożonej państwowości polskiej.

Ale ks. Lutosławski jest zanadto impetyczny, ażeby nie rzucić żadnego słowa, **odsłaniającego zamiary endeckie.**

Palnął tedy — wedle „Gazety Warszawskiej“:

„Toteż społeczeństwo polskie wszelkim prądom komunistycznym, bolszewickim i **socyalistycznym, które są tylko bolszewizmem niekonsekwentnym** — wypowiedzieć musi **walkę najzawziętszą — na śmierć i życie.**“

Nie wiemy, co to jest „bolszewizm niekonsekwentny“, wiemy natomiast, iż ks. Lutosławski i jego endecya uprawiają bardzo **konsekwentny bolszewizm w swojej taktyce**, choć punktem ich wyjścia jest ściana przeciwległa w gmachu społecznym.

A że endecya ma znacznie większe wpływy wśród burżuazyi, niż komuniści w świecie robotniczym, więc jej prawicowy bolszewizm jest dla kraju, od paru zaledwie lat wskrzeszonego, mniemamy — niebezpieczniejszy znacznie.

Przeciw knowaniom komunistycznym, o ileby one istotnie zagrażały państwu — są sądy a nie bojówki; walka prawem, a nie bezprawiem.

Więc, gdyby nawet tę tylko antykomunistyczną specyalność miała na oku owa „legia“, za którą endecy agitują, byłaby ona podkopywaniem się pod spokój wewnętrzny państwa, a zarazem kto wie, czy nie przysparzaniem zpośród niezdecydowanych — zwolenników komunistom.

Ale, powtarzamy, endekom wcale nie chodzi o komunistów specyalnie, gdyż pamiętamy jak **chwalili komunistów poznańskich** za to, że są „dobrymi... separatystami poznańskimi.

Chodzi im o posiadanie swojego „orgeszu“ na wszystkie ewentualności. Zobaczymy, jak wypadną bojówki endeckie i co wypadnie nam uczynić.

Tajny dom zebrań Rusinów i komunistów ruskich w Krakowie

Kraków, 29 września.

POSTĘPY ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA

(k) Śledztwo policyjne prowadzone w Krakowie w sprawie spiskowców ukraińskich przybierać poczyna realne kształty. Aresztowane trzy osoby w domu Kruka przy ulicy Podzamcze 20 zostały już szczegółowo przesłuchane. Aresztowana Irena Krukówna na podstawie dotychczasowego wyniku śledztwa została wypuszczona na wolność. Natomiast przytrzymana w czasie rewizyi u Kruków druga kobieta, mianowicie Eugenia Demydczuk pozostaje nadal w areszcie śledczym. Z zebranego dotychczas materyału wynika, że Demydczuk pośrednio wplątana jst w akcyę spiskową na życie Naczelnika państwa. Przemawia zatem szereg kompromitujących listów znalezionych u Demydczukównej, z których można stwierdzić, że Fedak i Demydczukówna stali w ścisłem porozumieniu. Są pewne poszlaki, że nagły wyjazd Demydczukównej ze Lwowa do Krakowa, a stąd planowana dalsza podróż do Wiednia miała na celu ułatwienie ucieczki Fedakowi po dokonanym zamachu, które to plany przygotowali wspólnie. Demydczukówna jest absolwentką gimnazyum Bazylianek we Lwowie i brała żywy udział w ukraińskich związkach konspiracyjnych.

Ustalono także i to, że Fedak był łącznikiem między radykalnym odłamem nacyonalistów ruskich, rekrutujących się z byłych oficerów austryackich i Legii ukraińskiej, a organizacyami bolszewickiemi. Odłam ten miał na celu łącznie z komunistami prowadzić akcyę terorystyczną na terenie Małopolski. Jak się potoczy dalszy bieg śledztwa w Krakowie, zależne jest od dyrektyw władz lwowskich.

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE KOMUNISTÓW RUSKICH

Jak już donosiliśmy podczas rewizyi w mieszkaniu Kruka przy ul. Podzamcze 20 w sprawie zamachu na Naczelnika państwa, przytrzymano także jakiegoś podejrzanego osobnika, który zmieszał się na widok policyi i nie mógł się wylegitymować skąd przybył do Krakowa. Dopiero w urzędzie śledczym tajemniczy młodzieniec odkrył swoją przyłbicę. Jest to student uniwersytetu praskiego, poddany czeski, narodowości ruskiej. Jako instruktor organizacyi międzynarodowej bolszewickiej przyjeżdżał często do Polski w celach agitacyjnych, oraz organizowania ruchu komunistycznego, gdyż według opinii bolszewików zagranicznych komunizm w Polsce, nie jest należycie zorganizowany. Ten emisaryusz wyjeżdżał często do Lwowa i innych większych przemysłowych miast w Polsce i Europie, a często także wyjeżdżał do Sztokholmu celem odebrania dalszych instrukcyj od ajentów Lenina. W Krakowie zajeżdżał stale do Kruków gdzie przyjaźnił się z ich synem z zawodu szoferem, przebywającym obecnie w Przegorzałach. Jak z dotychczasowego śledztwa wynika, dom Kruka był siedliskiem rozmaitych indywiduów wrogich państwu polskiemu i dziwić się należy, że jeszcze dotychczas nie przesłuchano tę rodzinę, mimo, że sama policya stwierdza, iż córka i syn Kruków znali się bliżej z aresztowanymi osobnikami. Śledztwo naprowadza policyę na nici agitacyi bolszewickiej i w powiecie krakowskim. Zarządzono już aresztowanie pewnych osobników, którzy stali w łączności z owym emisaryuszem z Rusi Przykarpackiej. Nazwisko aresztowanego z łatwo zrozumiałych przyczyn trzymane jest w tajemnicy.

UWAGI

„CZŁOWIEK MAJĄCY DOBRE KWALIFIKACYE NA KUPCA MUSI BYĆ PASKARZEM“

Takie oto zdania czytamy na szpaltach „Rzeczypospolitej“, organu arcybiskupa Theodorowicza. „Rzeczpospolita“ pragnąc wreszcie w jakiś sposób przyjść z pomocą Rzeczypospolitej polskiej, rozpisała „ankietę“ w sprawie walki z drożyzną. Na cztery pytania w tej kwestyi postawione, otrzymała „Rzeczpospolita“ szereg odpowiedzi od „znawców i wybitnych obywateli“. Między innymi, na szpaltach tego organu, w numerze z 21 września, zabiera w sprawie drożyzny głos inżynier Wacław Paszkowski, były minister kolei żelaznych, podobno w gabinecie Świeżyńskiego w okresie panowania „najjaśniejszej“ Rady regencyjnej i gen. Besselera.

Na wstępie stwierdza ten „znawca“, że „**drożyzna jest wynikiem złej waluty**“, **zaś** „**stan gospodarczy Polski jest pomyślny**“.

Jak może szaleć nadmierna drożyzna i dlaczego mamy złą walutę skoro nasz stan „gospodarczy jest pomyślny“, tego p. Paszkowski nie umie wytłumaczyć...

Mówi o wzroście „obiegu pieniędzy papierowych“, który zapewne zdaniem „znawcy“, jest wynikiem „pomyślnego stanu naszej gospodarki“...

„Zachłanność ludzka — mówi dalej były „minister“ — wewnątrz kraju wytwarzając psychiczny stan (paniki), powoduje wzrost drożyzny“. Myślałby kto, że p. Paszkowski, by ukrócić drożyznę zechce postawić jakieś tamy tej zachłanności. Nic podobnego! Zarządzenia, jak ceny maksymalne, to była „akcya fałszywie skierowana: stosowano przymus i prześladowano jednostki, ulegające powszechnej (!!) i **uzasadnionej (sic!) psychice**“!

Ale to są jeszcze niewinne idyotyzmy w porównaniu z tem, co p. Paszkowski mówi dalej; czytamy:

„Społeczeństwo powinno zrozumieć, że taka rzecz jak „paskarstwo“ nie istnieje jako zbrodnia (sic!). Jest to poprostu handel zdeformowany przez warunki zewnętrzne. **Człowiek mający dobre kwalifikacye na kupca w tych warunkach musi być tak zw. „paskarzem“.**

„Musi być paskarzem“ — oto rada na drożyznę „znawcy“ z „Rzeczypospolitej“. Tak wygląda „uzasadniona psychika“ paskarska naszej burżuazyi.

My jednak nie ulegliśmy tej demoralizującej psychice p. Paszkowskiego i mimo, że widzimy dokoła panoszące się paskarstwo, nie zatraciliśmy pojęć moralnych i twierdzimy, że paskarstwo, spekulujące, ukrywające i podrażające towary — **jest zbrodnią!**

Swego czasu nawet część „uczciwego“ kupiectwa protestowała przeciw zarzucaniu jej paskarstwa, oświadczając na zebraniach i w pra-

sie, że z handlem paskarskim nie ma nic wspólnego, że owszem go zwalcza.

Dziś organ arcybiskupa Theodorowicza drukuje tego rodzaju głosy, twierdzące, że paskarstwo jest uzasadnione, a każdy dobry kupiec musi być paskarzem, czyli spekulantem podrażającym towary!

Niepodobna przeminąć milczeniem i wywodów inż. Ignacego Radziszewskiego, profesora politechniki warszawskiej, który w tym samym numerze „Rzeczypospolitej" ogłosił swe rady przeciw drożyźnie. Między innymi uważa on za konieczne:

„Zrewidować ustawę, dotyczącą ochrony pracy w tym sensie, aby znieść zakaz, **ograniczający pracę do 8 godzin dziennie**, pozostawiając uregulowanie tej sprawy umowie między pracownikami i pracobiorcą; aby tępić strejki w instytucyach publicznych; aby bezwzględnie karać teror, stosowany w czasie strejków w instytucyach prywatnych".

Zamiast szukać sposobów przeciw wzrastającej drożyźnie, radzi endecki „znawca" **znieść ustawę o 8-godzinnym dniu pracy i „tępić strejki"**, które są właśnie następstwem rosnącej drożyzny.

Nad tem, że zamach na 8-godzinny dzień pracy wywołałby jeszcze większe wstrząśnienia w państwie, gdyż na taki rabunek zdobytego prawa zorganizowana klasa robotnicza nigdyby się nie zgodziła — p. Radziszewski nie myśli!

Jak widzimy, endecko-burżuazyjnym „znawcom" nie brakuje koncertów zdążających do wciągnięcia państwa polskiego w większe jeszcze nieszczęście, w jakiem się już dziś po części znajduje.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi

Sprawa udziału w rządzie — Zmiana taktyki partyjnej

Niemiecka partya socyalno-demokratyczna, t. zw. partya większości, albo szajdemanowców (tak nazwana od nazwiska jej przywódcy Scheidemanna) odbyła swój tegoroczny kongres w Zgorzelcu (Goerlitz) na Dolnym Śląsku.

Jak wiadomo, wynik ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego przyniósł znaczny przyrost niezawisłym socyalistom, a gdy ci nie chcieli się zgodzić na współdziałanie z socyalną demokracyą, musiała ona wystąpić z rządu. Zasiadanie bowiem w rządzie razem z kapitalistyczną i nacyonalistyczną „partyą ludową" było dla socyalnych demokratów niemożliwe. Kierunek tej partyi, której przewodniczy w parlamencie poseł Stresemann, jest zdecydowanie reakcyjny; w partyi tej gromadzili się liczni szowiniści i monarchiści; mimo to owi „ludowcy" nie odważyli się otwarcie przejść do obozu antyrepublikańskiej prawicy i kokietowali stronnictwa republikańskie, starając się z niejasności ogólnego położenia wyciągnąć dla siebie jak najwięcej korzyści. Socyalni demokraci widzieli się zmuszeni zerwać otwarcie z partyą ludową i uchwalili na zeszłorocznym kongresie partyjnym w Kassel, że do żadnej koalicyi z ludowcami nie przystąpią. W rezultacie szajdemanowcy usunęli się od udziału w rządach i do steru przyszedł gabinet burżuazyjny Fehrenbacha z udziałem centrum, ludowców i demokratów.

Tegoroczny kongres partyi szajdemanowców w Zgorzelcu stanął przed ważnem zadaniem, do którego prasa niemiecka przywiązuje ogólno-europejskie znaczenie. Chodzi o uchylenie zeszłorocznej uchwały o wejście w kontakt z ludowcami i powrót do rządów w republice. Stosunki od zeszłorocznego kongresu usprawiedliwiają w oczach przywódców partyjnych ową tak ważną zmianę. Przedewszystkiem partya przestała topnieć (sprawozdanie wydziału wykonawczego wykazuje wzrost liczby członków) i radykalne hasła rewolucyjne przeżyły się tak, że oportunistyczni przywódcy partyi nie muszą się tak jak przedtem liczyć z naciskiem ze strony czynników lewicowych. Po drugie: przeciw obecnemu rządowi Wirtha reakcya rozpoczęła nieubłaganą walkę. W walce tej leje się krew; najwybitniejszy mąż stanu republikańskich Niemiec, Erzberger, padł, ugodzony kulą skrytobójczego mordercy. Bawarska partya ludowa wysunęła otwarcie hasła separatystyczne, co powoduje, że obrońcy jedności państwa muszą się skupić pod jednym sztandarem; chodzi tu o pozytywne przedsięwzięcie: aby socyalna demokracya weszła do pruskiego gabinetu Stresemanna, coby wzmocniło postawę centralnego rządu wobec separatystów bawarskich, przez przeciwstawienie republikańskich Prus reakcyjnej Bawaryi. Wydział wykonawczy szajdemanowców przygotował na kongres rezolucyę, uchylającą postanowienie z Kassel. Rezolucya orzeka, że „socyalna demokracya gotowa jest do współpracy z innemi stronnictwami Rzeszy i poszczególnych krajów, jeżeli porozumienie z temi partyami w sprawie programu pracy okaże się możliwe". Ów wspólny program pracy ogranicza się do uznania obrony republiki, zabezpieczenia demokratycznego prawa samostanowienia w państwie, mieście i gminie, republikańskiej armii i administracyi, oraz lojalnego wykonania zobowiązań traktatowych. Oto jest program, z jakim decyduje się przystąpić do rządu koalicyjnego socyalna demokracya niemiecka. Według ostatnich doniesień znaczna większość delegatów kongresowych głosowała za rezolucyą wydziału wykonawczego (290 na 67 głosów). Klamka zapadła tedy, droga dla partyi została obrana.

Wynik głosowania jest bardzo znamienny. Socyalna demokracya niemiecka miała do wyboru: albo poprzeć republikańskie czynniki burżuazyjne w walce o mieszczańską republikę za cenę wyrzeczenia się realizacyi programu socyalistycznego, albo też utrzymać nieskażony program, ale narazić na upadek walczące z reakcyą burżuazyjne czynniki republikańskie. Wybrano to drugie. Pewna część delegatów nie chciała się zgodzić na obranie tej drogi. Jednakże najwybitniejsi działacze partyjni zabierali głos w obronie rezolucyi i opozycya nie dotrzymała im placu w otwartej dyskusyi.

Ciekawe momenty z dyskusyi podajemy dla oświetlenia nastrojów u kierujących działaczy socyalnej demokracyi niemieckiej. Krüger, który referował rezolucyę wydziału wykonawczego, oświadczył się za zespoleniem wszystkich produkcyjnych czynników, stojących na gruncie konstytucyi i otwarcie przyznał, że kierownikom partyjnym chodzi o uchylenie uchwały z Kassel.

Po kilku mówcach opozycyjnych zabrał głos Filip Scheidemann, moralny przywódca prądu „socyal-patryotycznego" w socyalnej demokracyi niemieckiej. W śmiałem przemówieniu odsłonił on oportunizm celów swego stronnictwa. Socyaliści — mówił — powinni wyzwolić się zupełnie z pod wpływu haseł, muszą się liczyć wyłącznie z realnymi celami. Powołał się na słowa innego przywódcy partyjnego Welsa, który powiedział, że należy robić politykę z dnia na dzień i uznał te słowa Welsowe za „do pewnego stopnia słuszne". Przy tworzeniu rządu koalicyjnego, zdaniem mówcy, nie potrzeba wspólności usposobienia, wystarczy wspólność pracy na podstawie programu minimum. Socyaliści muszą wziąć udział w rządzie, nie mogą tego przeprowadzić sami, powinni więc wejść do koalicyi z innemi partyami.

Herman Müller opowiadał się również za tą polityką. „Panowie agitatorzy powinni podrzeć swe manuskrypty przedwojenne" — były jego słowa. O ile chodzi o Stinnesa (którego nazwisko padało w dyskusyi), nie należy się wieszać pewnych nazwisk. Mówca nie uważa Stinnesa za działacza politycznego. W rokowaniach z robotnikami Stinnes zachowuje się nie tak prowokująco, jak inni pracodawcy (!). Zresztą mówca pocieszył słuchaczów twierdzeniem, że i w partyi ludowej zyskują na sile tendencye republikańskie.

Edward Bernstein prosił, aby się zastanowić co będzie, jeżeli partya nie zgodzi się na współdziałanie z ludowcami. Rozdźwięk między burżuazyą a robotnikami zaostrzy się, co pociągnie za sobą nieobliczalne konsekwencye. Zresztą przedewszystkiem chodzi o dobro państwa niemieckiego.

Takie były przemówienia na kongresie zgorzeleckim. Sytuacya w Niemczech przypomina dziś sytuacyę we Francyi po roku 1871-ym. Taksamo tam, jak ongiś we Francyi, toczą ze sobą walkę czynniki reakcyjne, monarchistyczne z obozem republikańskim, opierającym się na liberalnej burżuazyi oraz na pewnej części drobnomieszczan i chłopów. Obóz robotniczy jest taksamo rozbity i osłabiony. Ale we Francyi duch rewolucyjny, czynny od generacyj, nie zamierał i ciągle budził się do nowego działania. W rezultacie mieszczaństwo, przejęte tradycyami Wielkiej Rewolucyi, wywalczyło republikę, a geniusz Jauresa zjednoczył proletaryat do nowej walki o realizacyę ideałów socyalistycznych. Czy niemieccy burżuazyjni działacze z pod znaku Stinnesów, czy też Rathenauów — to obojętne, — znajdą w sobie moc i wolę do walki o republikański ustrój, — czy proletaryat niemiecki wyda nowego Jauresa? **Krz.**

KRONIKA

Kraków, 29 września.

Groźba zwinięcia biura pomocy młodzieży akademickiej YMCA

(k) Jak się dowiadujemy, biuro amerykańskiego związku YMCA dla pomocy koleżeńskiej młodzieży akademickiej, mieszczące się przy ul. Grodzkiej 60, w budynku szkoły ewangelickiej, znalazło się bez pomieszczenia. Użyczonej dla tego biura ubikacyi w powyższej szkole zażądała stanowczo dyrekcya tego zakładu, z powodu rozpoczęcia się nauki i zapotrzebowania sal szkolnych. Zabiegi znanego ze swej filantropijnej działalności prof. Rosego, dyrektora YMCA w wyszukaniu jakiegoś pomieszczenia dla biura pomocy akademikom pozostały bez rezultatu.

O ile więc w najbliższych dniach nie znajdzie się pomieszczenie dla tego biura, prof. Rose będzie zmuszony zawiesić akcyę pomocy młodzieży akademickiej.

Jest wprost rzeczą niesłychaną, aby taka instytucya jak YMCA, która tysiącom młodzieży akademickiej niosła pomoc, czy to w prowiantach, czy to w ubraniu, która w setkach wypadków ulżyła prawdziwej nędzy akademikom, obecnie znalazła się ze swym biurem na bruku. Z przykrością podkreślił prof. Rose, jak podczas zabiegów o wyszukanie pomieszczeń biurowych nastręczali mu się pokątni pośrednicy, żądając za odstępne sum od 3 do 5 milionów marek. Jest to więc najlepszym dowodem, że mieszkania są, przydzielenie więc odpowiedniej ilości pokoi potrzebnych YMCA winno być pierwszym obowiązkiem naszych władz miejskich.

Odczyt posła Czaplińskiego. Wobec trudności skontrolowania ogromnie interesujących zmian, jakie dokonywują się w bolszewickiej Rosyi, odczyt tow. Czapińskiego, który odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek 3 października w sali Związku stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, o godz. 7 wieczór zadośćuczyni w pełni potrzebie informacyi o tym, dla naszego bytu państwowego zawsze groźnym sąsiedzie. Niezwykle ciekawy zwrot odbywa się obecnie w Rosyi. Bolszewicy zerwali z dotychczasową polityką i odbudowują kapitalizm, musimy zatem zapoznać się wszyscy z tym zwrotem przy świetle faktów i dokumentów. Jest zatem obowiązkiem wszystkich politycznie i społecznie pracujących towarzyszy, by na tem odczycie bezwarunkowo się zjawili. Treść odczytu pod tytułem „Bankructwo bolszewizmu" obejmuje: Zwrot w praktyce i teoryi bolszewickiej. Jak bolszewicy krzewią kapitalizm. Ostatnie książki bolszewickie. Nowa praca Kautskiego o bolszewiźmie. Varga o rewolucyi socyalnej w Europie. Bolszewizm na zachodzie. Po odczycie dyskusya. Wstęp na salę 40 mkp., dla robotników, członków i funkcyonaryuszy 20 mk.

(k) **Wycieczki dziennikarzy rumuńskich i angielskich w Krakowie.** W sobotę 1 października br. o godz. 5 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńskich i zabawi w naszem mieście przez dwa dni. Również zapowiedzieli swój przyjazd dziennikarze angielscy na dzień 7 października.

(k) **Głównodowodzący wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku przybywa do Krakowa.** W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa głównodowodzący wojskami koalicyjnemi do Górnym Śląsku, generał angielski Hennecker wraz ze sztabem swoim celem zwiedzenia zabytków naszego miasta.

Podwyższenie taryfy na telegramy. Z dniem 1 października podwyższa się taryfę dla telegramów zagranicznych o sto procent od dotychczasowych należytości. Za telegramy do Łotwy pobierać się będzie 80 marek od wyrazu.

„Promienie FF" B. Winawera. Najnowszy swój utwór nazwany dowcipnie scenaryuszem kinematograficznym pt. „Promienie FF" oddał ceniony autor warszawski teatrowi krakowskiemu do wystawienia przed innemi scenami polskiemi. Groteskowa komedya, tak gorąco przyjmowanego u nas autora „Księgi Hioba" jest satyryczną fantazyą, której motywy odwieczne pomieszane z szarą aktualnością, tworzą ciekawą symfonię niemal futurystyczną. Dzięki zastosowaniu nowych odkryć, akcya komedyi przebiega w szybkim tempie wszystkie stopnie szerokości geograficznej, wyrzuca na scenę ludzi rozmaitych, zaś i to wszystko przy zachowaniu klasycznej „jedności czasu i miejsca". Bohaterowie sztuki zmieniają w mgnieniu oka wiek, kolor skóry, chociaż są stali w uczuciach. Nowe dekoracye dostosowane do groteskowej treści sztuki projektowała znana malarka p. Z. Stryjeńska. Premiera w sobotę 1 października. Dziś „Dwie cnoty" A Sutro.

Z teatru „Bagatela". We czwartek głośna „Ósma żona Sinobrodego", paryska komedya Alfreda Savoir'a, grana z prawdziwie szampańskim humorem i życiem przez pp. Kozłowską i Fritschego. Premiera „Kurnika", arcywesołej komedyi francuskiej Tristana Bernarda odbędzie się w piątek. Niezawodny humor, świetny dowcip — oto treść tej wykwintnej, salonowej sztuki — skupiającej się na dwóch postaciach, z których jeden upada pod brzemieniem szczęścia w miłości, drugi napróżno za niem goni. W sztuce biorą udział pp. Malicka, Orwid-Bruczowa, Wernicz, Sznage-Andruszewska, Pobóg, Nowacki, który prowadzi także i reżyseryę, Siekierzyński, b. dyrektor teatru lubelskiego na przemian z p. Wesołowskim, Szyszyłowicz, Kolwas, Dobrowolski.

Miejski teatr opera i operetka. „Baron cygański" najbardziej wartościowa opera komiczna Straussa wchodzi na afisz dnia jutrzejszego (30 bm.) by zadowolnić wybredne wymagania publiczności w kierunku lekkiej muzyki operowej. Dzieło to, stojące na pograniczu opery i wytwornej operetki, skrzy się od bujnej melodyki i budzi podziw wspaniałością orkiestracyi. W przedstawieniu weźmie udział zespół solistów opery i operetki. Przepyszną rolę żupana odegra dyr. Poleński, który pozostawił niezatarte wrażenie świetnej kreacyi tej postaci z przed kilku lat. Dziś „Violetta" Verdiego w świetnem wykonaniu doborowego zespołu artystów. Oba przedstawienia prowadzi kapelmistrz p. Stefan Barański.

Koncert Petriego znakomitego pianisty odbędzie się nieodwołalnie dziś we czwartek 29 bm. w sali „Sokoła" o godzinie 8 wieczór.

Zebranie Związku autorów. Dzisiaj o godz. 4 popołudniu odbędzie się w kawiarni „Esplanada" (okrągły salonik po lewej stronie) zebranie autorów i kompozytorów scenicznych, teatralnych, kabaretowych itd., w celu zorganizowania krakowskiego oddziału „Związku autorów i kompozytorów" mającego na celu obronę interesów ekonomicznych stowarzyszonych.

Polska na paryskiej wystawie sztuki stosowanej. W przewidywaniu prac przygotowawczych związanych z udziałem Polski w ewentualnej wystawie współczesnego przemysłu artystycznego i sztuki dekoracyjnej w Paryżu w roku 1924, powołano na skutek starań ministerstwa sztuki i kultury na delegata generalnego wystawy p. Jerzego Warchałowskiego, dyrektora warsztatów krakowskich.

Karygodne wybryki zuchwałego kamienicznika. W zeszłym tygodniu miejski urząd mieszkaniowy przydzielił tow. Herlingowi, kolejarzowi przeniesionemu z Oświęcimia do Krakowa, mieszkanie składające się z 2 pokojów i kuchni w domu p. Maurycego Kreislera przy ul. Gertrudy 16. Przeciw temu, zupełnie słusznie i legalnie przeprowadzonemu zarządzeniu wystąpił z niesłychaną furyą p. Kreisler, który aby niedopuścić do zajęcia mieszkania przez p. Herlingera, ogołocił mieszkanie z drzwi i okien, piec kuchenny zdemolował, wodociąg zamknął, a klozet uniedostępnił zupełnie. Wydelegowane organa urzędu mieszkaniowego przy asystencyi policyi odszukały wyrzucone przez kamienicznika części okien i pieców i przyprowadziwszy mieszkanie do stanu użytku oddały je w posiadanie tow. Herlingowi. Zuchwały kamienicznik nie dał za wygraną i w sposób wprost bandycki, podczas nieobecności lokatora, gdy w mieszkaniu znajdowała się jedynie nieletnia córeczka tow. Herlingera — napadł na mieszkanie po raz wtóry, poczynił w nim spustoszenia, zdemolowawszy z powrotem piec kuchenny, zabrał urządzenia wodociągowe z muszlą tak, że pozostał jedynie otwór w murze, wreszcie uniedostępnił wychodki, umywalnie itd. Tłumaczenie się p. Kreislera, że mieszkanie to potrzebuje dla swej córki, okazuje się fałszywe, gdyż córka kamienicznika ma pomieszczenie a zarekwirowane mieszkanie z pewnością posłużyłoby na pasek. To niesłychanie brutalne i dzikie postępowanie Kreislera poddajemy pod pręgierz opinii publicznej i żądamy ukarania zuchwałego kamienicznika, który wygraża się jeszcze, **że gdyby go to miliony miało kosztować, to się przy pomocy władz postara o wyrzucenie** tow. Herlingera, który w Krakowie mieszkać musi, gdyż tu przydzielonym został do służby. Przebywanie w mieszkaniu w obecnych warunkach bez pieca, wodociągu i klozetu, staje się dla rodziny tow. Herlingera męczarnią. Zamykanie wodociągów i klozetu lokatorowi przez kamienicznika jest oburzające i karygodne tembardziej, że w kamienicy tej panuje szkarlatyna i wogóle jeszcze szerzą się **choroby epidemiczne**, a przestrzeganie czystości jest konieczne. Kompetentne władze zająć się muszą natychmiast poruszoną sprawą. Należy zmusić kamienicznika do szanowania zarządzeń i do oddania gwałtem zabranych z mieszkania tow. Herlingera urządzeń kuchennych i wodociągowych i do otwarcia klozetu **oraz pociągnąć zuchwałego kamienicznika do surowej odpowiedzialności.**

Wyrzucenie lokatora na bruk. W mieszkaniu przy ul. Zwierzynieckiej 29 prowadziła sklep wdowa Marya Cyrusowa, zajmując przylegające do sklepu mieszkanie. Właścicielom tej realności Gustawowi i Maryi Krasuskim, ludziom bardzo zamożnym, bo mają trzy kamienice w Krakowie, folwark, aptekę i t. d., i zajmują sami we dwoje mieszkanie aż z 6 pokoi, uboga lokatorka nie podobała się i usunęli ją z tego mieszkania, pozbawiając w ten sposób jedynego źródła zarobku. Mieszkanie to jednak zarekwirował Magistrat i przydzielił w drodze kwaterunku zięciowi p. Cyrusowej, porucznikowi inwalidzie p. St. Państwo Krasuscy znalazłszy zamożnych reflektantów na to mieszkanie, postarali się o zniesienie tej rekwizycyi i w dniu 28 września o godz. 3 popołudniu, gdy z powodu spóźnionej pory nie można już było u żadnej władzy interweniować, organ sądowy woźny Pychowski bez żadnego poprzedniego zawiadomienia w asystencyi aż dwóch posterunkowych i wywiadowcy policyi, tudzież pełnomocnika państwa Krasuskich zjawił się w mieszkaniu p. Cyrusowej i zaczął rzeczy wyrzucać. Nie pomogły płacze całej rodziny i prośby, ażeby przynajmniej na 2 godziny wstrzymał wykonanie egzekucyi i pozwolił zapakować rzeczy i ulokować u znajomych leżącą w łóżku chorą córkę p. Cyrusowej, a żonę porucznika St. Woźny sądowy, któremu Krasuscy umieli trafić do przekonania, okazał się bez litości. Referent p. radca Ledóchowski, do którego udało się jednak trafić, na skutek okazanego świadectwa lekarskiego, okazał współczucie wyrzucanej na bruk rodzinie i polecił wstrzymć egzekucyę. Zapalczywy organ sądowy i na to nie zważał, kazał wyrzucać z mieszkania resztę rzeczy p. Cyrusowej, pozostawiając w mieszkaniu tylko chorą leżącą w łóżku. Starano się, ażeby Pogotowie ratunkowe zabrało chorą do szpitala, a gdy i to nie pomogło, albowiem Pogotowie odmówiło przewiezienia chorej zdjęto wszystkie drzwi z mieszkania i chora żona inwalidy żołnierza, gorączkująca, pozostała przez noc w otwartem mieszkaniu, a reszta rodziny na bruku!

(k) **Rewizya w mieszkaniu złodzieja.** Policya krakowska przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu rodziny Perlbergera Dawida, znanego złodzieja, zamieszkałej przy ul. Dietla 36. Podczas rewizyi znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży.

(k) **Kieszonkowcy.** Wczoraj aresztowała policya Wolffa Lerfelda l. 25 znanego złodzieja, który skradł w tramwaju jakiemuś panu srebrną papierośnicę wewnątrz pozłacaną z monogramem „P. G." i herbem. Nadto ujęto 11-letniego Herscha Schallera, który wyrwał z ręki p. Muenzerowej, przechodzącej ul. Floryańską torebkę z większą kwotą.

(k) **Spotkanie policyanta ze złodziejem.** Onegdaj wczesnym rankiem zauważył posterunkowy policyi młodego mężczyznę, idącego obok toru kolejowego koło Płaszowa w stronę Krakowa. Ów mężczyzna niósł wyładowany tobół. Za zbliżeniem się posterunkowego, osobnik ten począł uciekać, porzuciwszy pakunek. W czasie ucieczki wyjął nóż i groził nim przechodniom, chcącym go zatrzymać, poczem zbiegł. W tłomoku znaleziono wiele bielizny i garderoby, pochodzącej niewątpliwie z kradzieży.

(k) **Dwa pożary.** Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Pędzichów 24, do remizy wozów meblowych, gdzie z niewiadomych powodów wybuchł pożar. Przybyła straż ogniowa zastała w płomieniach dwa wozy meblowe, których już nie udało się uratować od zupełnego zniszczenia. Szkoda przenosi milion marek. Niedługo potem zaalarmowano straż pożarną do ognia, który wybuchł w jednym ze składów drzewa przy ul. Pawiej. Pożar zlokalizowano. Szkoda nieznaczna.

—ooo—

Z POLSKI

Minister Michalski zajęty obecnie przekazaniem sprawy Banku krajowego swojemu zastępcy przyjedzie do Warszawy w sobotę.

Tyfus plamisty. W nr. 6 „Danziger Neueste Nachrichten" ukazały się pod tytułem „olbrzymie rozmiary epidemii tyfusu w Polsce" wiadomości niezgodne z istotnym stanem rzeczy co do stanu sanitarnego w Polsce. Wobec tego ministerstwo zdrowia publicznego wyjaśnia, że liczba chorych na dur plamisty wynosiła w pierwszym tygodniu 21 roku w całem państwie 1800, a w 30 tygodniu 400 osób. Ilość szpitali i zaopatrzenie ich w lekarstwa jest całkowicie dostateczna. Szereg szpitali epidemicznych zamknięto, kilkanaście z nich jest w stadyum zwijania z powodu braku chorych na dur plamisty. Stan sanitarny państwa w chwili obecnej uważać należy za zupełnie pomyślny.

Poczta na Pomorzu. „Monitor Polski" podaje: Na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 5 lipca 1919 roku znosi się z dniem 1 października 1920 roku dyrekcyę poczt i telegrafów na Pomorzu, z siedzibą w Gdańsku, a okręg jej przyłącza się do okręgu poczt i telegrafów w Bydgoszczy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Poseł polski przy rządzie niemieckim dr Jerzy Madeyski rozpoczął dnia 26 bm. urzędowanie w Berlinie.

Zgon Humperdincka. Zmarł w Wiedniu 28 bm. rano w 67 roku życia Engelbert Humperdinck, znany kompozytor, którego opera „Jaś i Małgosia" zyskała sobie powodzenie w całym świecie.

Telegraf bez drutu. W Oxfordzie urządzono wielką stacyę telegrafu bez drutu dla użytku pocztowego.

Stacya iskrowa Leofield otworzona dnia 18 sierpnia zakończyła swoje próbne prace zadawalająco i będzie otwarta dla ogólnego ruchu od 1 października br.

Stacya iskrowa Kairo zostanie w tym roku ukończona; otwarcie 8 lub 10 dalszych stacyj iskrowych na terytoryum angielskiem będzie w najbliższym czasie zainicyowane.

Rekord lotniczy. Lotnik Sadi Lecomte osiągnął rekord szybkości przebywszy w godzinie 300 kilometrów.

Prenumerata miesięczna „Naprzodu"
wynosić będzie od 1 października
450 marek
—ooo—
Cena numeru:
20 marek
Wydawnictwo „Naprzodu".

PSL wobec gabinetu Ponikowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 września.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie zarządu polskiego stronnictwa ludowego, na którem rozważano sprawę stosunku tego stronnictwa do gabinetu Ponikowskiego. Zadecydowano, że P. S. L. zachowuje wobec gabinetu Ponikowskiego rezerwę, jednakże nie odmówi temuż gabinetowi konieczności państwowych. Ludowcy, jak słychać, są przeciwni temu punktowi programu Ponikowskiego, który przewiduje szybkie rozpisanie wyborów do Sejmu.

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 28 września.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem posła ks. Sobolewskiego omawiała zachowanie się niektórych urzędów państwowych wobec orzeczenia komisyi dla spraw lokomocyi. Postanowiono zaprosić na następne posiedzenie komisyi prezesa ministrów i ministra spraw wojskowych. Wobec tego, że referent pragmatyki służbowej poseł Kiernik jako prezes głównego urzędu ziemskiego nie może referować, projekt tej ustawy na sejm obejmie poseł Godek. Następnie przewodniczący referował projekt noweli do ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. o wyłączeniu górnictwa z zakresu władz drugiej instancyi, oraz wniosek posła Wierzbickiego o skutecznem zwalczaniu dowozu towarów zagranicznych. Komisya oba referaty przyjęła.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem ks. posła dr Lutosławskiego w obecności delegata ministerstwa spraw wojskowych wysłuchała **referatu posła Buzka o projekcie ordynacyi wyborczej** i postanowiła posiedzenie najbliższe rozpocząć na zasadzie tego referatu. Następnie postanowiono wnieść pod obrady wniosek posła Erdmana, dotyczący **nowego podziału kraju na województwa**, oraz petycyę kościoła ewangelicko-augsburskiego o ustaleniu ustawodawczo stosunku kościoła tego do państwa.

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego w obecności ministra spraw zagranicznych i naczelnika wydziału p. Kossakowskiego, obradowała nad sprawą wileńską i uznała posiedzenie za poufne dla przyjęcia rezolucyi, mającej być przedstawioną ewentualnie sejmowi. Wybrano podkomisyę, do której weszli przewodniczący p. Stanisław Grabski, oraz posłowie Czerniewski, Niedziałkowski i Osiecki.

Polska a państwa bałtyckie

Warszawa (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Zgodnie z ostatniemi instrukcyami, delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów poparł wniosek przyjęcia do Ligi Narodów państw bałtyckich Estonii i Łotwy, oraz wygłosił gorące przemówienie za ich przyjęciem do Ligi. Z powodu innych spraw delegat polski nie mógł być obecny w czasie przyjęcia tych państw do Ligi. Stanowisko Polski, dostatecznie ujawnione na posiedzeniu komisyi, w zupełności odpowiada tej linii postępowania, jak rząd polski starał się zawsze utrzymać dla rozwoju państwowości Estonii i Łotwy.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Delegacya łotewska do Ligi Narodów wystosowała do delegata polskiego Askenazego pismo, zawierające najserdeczniejsze podziękowanie za żywe poparcie, jakiego p. Askenazy imieniem rządu polskiego udzielił Łotwie na komisyi dla spraw przyjęcia nowych członków do Ligi. Równocześnie pismo wyraża podziękowanie za życzenia, przesłane z powodu przyjęcia Łotwy do Ligi Narodów.

Dr Jodko posłem polskim w Rydze

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Jak się dowiadujemy, sprawa nominacyi dra Witolda Jodki na posła polskiego w Rydze została zdecydowana pozytywnie.

—o—

Na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Wskutek fałszywej wiadomości „Lokalanzeigera" o 50 milionowej pomocy Ameryki dla niemieckich uchodźców górnośląskich komisya międzysojusznicza w Opolu odebrała debit na Górnym Śląsku pismom: „Lokalanzeiger", „Der Tag", wychodzącym w Berlinie, oraz wrocławskiej „Morgenzeitung". W oficyalnym komunikacie komisyi międzysojuszniczej przedstawiono te gazety jako burzycieli spokoju na Górnym Śląsku, szerzących fałszywe wieści na terenie plebiscytowym.

Bytom. (PAT) Pomiędzy komisyę międzysojuszniczą a przedstawicielami władz polskich i niemieckich związków zawodowych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem generała Leronda konferencya w Opolu w sprawie żądanego przez robotników górnośląskich t. zw. dodatku powstańczego. Obrady rozpoczęły się o godzinie 4 popołudniu i trwały do późnej nocy. Osiągnięto pewne porozumienie. Dzisiaj ukaże się sprawozdanie urzędowe Komisyi międzysojuszniczej w tej sprawie. Komisya zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby uniemożliwić jakiekolwiek demonstracye.

Umowa komunikacyjna z Rumunią zawarta

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Powróciła z Bukaresztu delegacya polska, która jeździła do Rumunii w celu zawarcia umowy komunikacyjnej. Umowę zawarto.

Polska komisya reewakuacyjna w Moskwie

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Według raportu przesłanego do ministerstwa przemysłu i handlu przez p. Olszewskiego, przewodniczącego polskiej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie, komisya ta otrzymała pomieszczenie. — W budynku tym jednak tylko część komisyi może urzędować, z powodu szczupłości otrzymanego lokalu.

Wbijanie słupów granicznych na granicy polsko-rosyjskiej

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Rząd polski przystąpił obecnie do wbijania słupów granicznych na granicy polsko-rosyjskiej, pomiędzy Hornowicami a Rabieżewicami.

O podwyższenie kontyngentu emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Przedstawicielstwo polskie w Stanach Zjednoczonych wszczęło starania u rządu amerykańskiego o powiększenie kontyngentu emigrantów obywateli polskich z liczby obowiązującej 33.000 do 45.000. — Starania te traktowane są przez rząd Stanów Zjednoczonych bardzo życzliwie.

Koncetracya wojsk sowieckich

Warszawa (PAT- Według oficyalnych wiadomości koncentracya wojsk sowieckich na pograniczu finlandzkiem zarówno w Ingermanlandzie jak i Karelii nie przybiera bynajmniej niebezpiecznych rozmiarów. Powody koncentracyi nie są wprawdzie znane, między innemi jedynym z powodów tejże koncentracyi ma być podobno pojawianie się floty angielskiej na Bałtyku. W każdym razie pogłoski o koncentracyi należy uznać za przesadzone.

Anglia a Rosya

Moskwa (PAT) Do Londynu przybyła odpowiedź rosyjska na notę angielską. Nota zapewnia, że rząd rosyjski przekonany jest o nieprawdziwości angielskich zarzutów. Rząd rosyjski chce jedynie wyjaśnić, czy podrzędne organy rosyjskie nie przedsięwzięły antyangielskiej akcyi.

Horsea 28 września (PAT) Nota rządu angielskiego wypracowana przez Curzona została wczoraj doręczona prezesowi rosyjskiej delegacyi handlowej w Londynie.

Brak węgla w Rosyi

Ryga (PAT). Z Moskwy donoszą o zupełnym braku opału na syberyjskich drogach żelaznych. — Ilość wydobywanego węgla zmniejszyła się w katastrofalny sposób, a zwłaszcza w rejonie Czelabińska. Taka sama sytuacya panuje na drogach żelaznych Ukrainy. Zamiast 800, nadchodzi dziennie 65 wagonów z opałem.

Liga Narodów

Kwestya blokady

Bordeaux. (PAT) Liga narodów kontynuowała badanie przepisów dotyczących zastosowania blokady ekonomicznej na wypadek podjęcia przez które z państw kroków wojennych. Po wysłuchaniu delegatów: Braga (Brazylia), Zahle (Dania), Frangulie (Grecya), Poullet (Belgia), Reynald (Francya), Robert Cecil (południowa Afryka) i Schanzer (Włochy), zgromadzenie przyjęło zasadnicze punkty raportu przedstawionego wczoraj przez Schanzera imieniem trzeciej komisyi, mianowicie co do zastosowania sankcyj ekonomicznych wobec tego państwa, które naruszyłoby postanowienia zawarte w pakcie o Lidze. Wedle powziętej decyzyi zastosowanie powziętej decyzyi odnosić się będzie do każdego z państw reprezentowanych w Lidze, ale Rada Ligi wyda swą opinię, a także ustali datę, w której mają się rozpocząć sankcye ekonomiczne.

Pomoc dla Rosyi

Genewa (PAT). Komisya polityczna Ligi Narodów przystąpiła do omawiania sprawy głodnych w Rosyi. Prezydent Motta (Szwajcarya) w imieniu specyalnie wyłonionej podkomisyi przedstawiając jej sprawozdanie stwierdził, że sytuacya w Rosyi jest niewątpliwie bardzo poważna i że szybkie przyjście z pomocą jest naglące potrzebne. Na zakończenie zwrócił się z wezwaniem do wszystkich organizacyj humanitarnych, aby rozpoczęły jak najprędzej akcyę ratunkową. Podkomisya wyraża życzenie, aby rządy wszystkich krajów przyszły organizacyom humanitarnym z pomocą moralną i finansową. Lord Cecil zaproponował poprawkę do sprawozdania podkomisyi.

O Węgry zachodnie

Londyn. (PAT) Rząd austryacki gotów jest do porozumienia się w kwestyi Węgier zachodnich pod warunkiem, by Węgry przedtem opróżniły terytorium okupowane. Na zapytanie aliantów odpowiedziały wszystkie rządy małej ententy, że są gotowe do wzięcia udziału w akcyi, któraby zostałaby podjęta przez sprzymierzeńców przeciwko Węgrom.

Horsea. (PAT) Omawiając interwencyę dra Benesza w sprawie berglandzkiej pisze „Daily Telegraph", że stanowisko dra Benesza w sprawie tej można uważać za pożądane uzupełnienie stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje konferencya ambasadorów. Czy Austrya w imię utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Wiedniem a Budapesztem uzna za stosowne zrzec się części przyznanych jej terytorów, to już całkowicie pozostawia samej Austryi i jej sąsiadom z małej ententy. Taka opinia — zdaniem dziennika — przeważa w Londynie. „Daily Telegraph" dodaje, że włoski minister spraw zagranicznych obecnie stoi na stanowisku, że gdyby Węgry trwały w swoim uporze, wtedy mała ententa powinna podjąć akcyę militarną pod nadzorem wielkich mocarstw.

Ugoda Bawaryi z Rzeszą niemiecką

Nauen (PAT) Gabinet bawarski pod przewodnictwem Lerchenfelda zawarł z rządem rzeszy prowizoryczną umowę. Dalszy ciąg konferencyi i opracowanie poszczególnych punktów odbędzie się dnia 15 października.

Mordercy Erzbergera w Danii

Kopenhaga (PAT) Policya niemiecka wystosowała wczoraj do policyi kopenhaskiej pismo z prośbą, by ta stwierdziła, czy obaj mordercy Erzbergera kupiec Schulz i student Tillessen znajdują się w Danii. Według dziennika „Kolen Hawen" krewni morderców otrzymali list z pieczątką z Danii.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Nauen (PAT) Fabryki farbiarskie w Hoechst zostały zajęte przemocą przez robotników komunistycznych. Robotnicy postawili przedsiębiorcom szereg warunków. Podobne zajęcia nastąpiły w innych okolicznych fabrykach chemicznych.

Krwawe starcia we Włoszech

Rzym (PAT) W Modenie przyszło do poważnych zajść między faszystami a grupą robotników.

Kapitalizm obcy w Rosyi sowieckiej

Poldhu (PAT) Donoszą z Nowego Jorku, że bolszewicy dali grupie amerykańskiej wielkie koncesye dla eksploatacyi terenów złotodajnych nad Amurem i na Syberyi.

Powrót Naczelnika do Warszawy

Warszawa, 29 września. (PAT) Zapowiedziany na wczoraj przyjazd Naczelnika państwa przesunięty został na dziś. Mieszkańcy stolicy przygotowują Naczelnikowi państwa gorącą owacyę.

Układ o Albanię

Horsea (PAT). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że w sprawie albańskiej osiągnięto zupełne porozumienie pomiędzy Anglią a Włochami. Odnośna formuła uwzględnia interesy żywotne, strategiczne Włoch i polityczną oraz terytoryalno-ekonomiczną niepodległość Albanii. Oba rządy uznały suwerenne prawa Albanii i godzą się przytem na to, aby w razie, gdyby prawa te miały być zagrożone, to sprawa w pierwszej instancyi przedłożona zostanie Lidze Narodów, gdyby zaś Liga Narodów nie zdołała środkami, jakimi rozporządza, zabezpieczyć Albanii przeciwko ewentualnym atakom, wtedy mocarstwa ententy będą współdziałały z Włochami.

Rumuni strzelają do komisyi koalicyjnej

Budapeszt. (PAT) Pod Koetegyan na granicy węgiersko-rumuńskiej oddziały rumuńskie strzelały do międzykoalicyjnej komisyi granicznej. Kule przeszły nad głową japońskiego kapitana Sano. Komisya zatrzymała samochody i stwierdziła faktyczny stan rzeczy.

Powstanie w Indyach stłumione

Londyn (PAT) Rząd indyjski komunikuje, że powstanie szczepu Moplah w Malabarze zostało stłumione. Wojska rządowe otoczyły ostatnie bandy powstańców. Kilku z nich zostało pojmanych i osadzonych.

Rozbity okręt

Rzym (PAT) Włoski okręt „Alacrita" uległ rozbiciu koło wybrzeży amerykańskich.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 29 września.

Kurs marki polskiej spada coraz gwałtowniej. Wczoraj płacono w Krakowie już 7800 marek polskich za dolara. W Zurychu utrzymuje się kurs 9 centymów na 100 marek polskich.

Rejestracya i stemplowanie tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier. W wykonaniu ustawy z dnia 10 maja 1921 r. podjęły kasy skarbowe i urzędy podatkowe oraz oddziały Polskiej krajowej Kasy Pożyczkowej na całym obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego prace około rejestracyi i stemplowaniu tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier. Podlegające rejestracyi i ostemplowaniu tytuły (renty, losy, bony, akcye i obligacye) wylicza i obowiązujące postępowanie formalne normuje rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu z dnia 20 lipca 1921, ogłoszone w Dz. ust. z dnia 30 sierpnia 1921 nr. 70, poz. 469. Czas rejestracyi upływa z dniem 1 listopada, a gdy skarb państwa polskiego przyjmie gwarancyę jedynie za tytuły długu w ten sposób zarejestrowane i ostemplowane, zaś tytuły długu do rejestracyi i ostemplowania nieprzedstawione, ulegną konfiskacie, leży bezzwłoczne zaprezentowanie posiadanych walorów władzom rejestrującym w interesie społeczeństwa. Ustrzeże ono w ten sposób i ochroni przed stratą własne prawa materyalne i dopomoże rządowi polskiemu do pożądanego rozrachunku z państwami sukcesyjnemi. Władzo i urzędy państwowe oraz banki upoważnione do stemplowania będących w ich posiadaniu, zarządzie lub przechowaniu tytułów dłużnych, mogą otrzymać potrzebne druki rejestracyjne w kasach skarbowych i urzędach podatkowych względnie zamówić je wprost w oddziale III-A-2 Izby skarbowej we Lwowie.

Zapasy złota w PKKP

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") Polska Krajowa Kasa pożyczkowa w dniu 10 bm. posiadała złota (w przeliczeniu na złote marki niemieckie) za 61 391.436'61 mk.

Polsko-czeska podkomisya handlowa

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") W dniu 28 bm. rozpoczęły się obrady polsko-czeskiej podkomisyi handlowej.

Spadek marki niemieckiej

Hanower. (PAT) Marka niemiecka spadła znowu znacznie. Za dolara płacono 127 marek.

Kongres monetarny

Londyn. (PAT) Odbywają się przygotowania do otwarcia międzynarodowego kongresu monetarnego w Londynie. Kongres zainicyowali finansiści angielscy w celu zbadania kwestyi monetarnej i wyszukania odpowiednich zarządzeń, które podniosłyby walutę rozmaitych krajów. Zaproszenia wysłano celem wydelegowania przez poszczególne państwa reprezentantów. Stany Zjednoczone, Francya, Niemcy, Holandya, Szwecya, Dania przyjęły zaproszenie.

Konferencya finansowa

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu, z początkiem grudnia ma się tam odbyć konferencya finansowa, celem rehabilitacyi dyskontu w poszczególnych krajach i przywrócenia waluty złotej. Pozostaje ona w związku z ogólnem przesileniem przemysłowem. Kierującą rolę na konferencyi mają odegrać: bankier sir Feliks Schuster, potentat kolejowy Hugh Bell, ekonomista sir George Paish i inni finansiści.

Długi Europy

Hanower (PAT). „Daily Mail" podaje długi jakie poszczególne państwa winny są Stanom Zjednoczonym. Wedle tego zestawienia Anglia z Irlandyą winna jest Stanom Zjedn. 865 milionów funtów szt., Rosya 561, Francya 557, Włochy 477, Belgia 103, Serbia 22, reszta państw 66 milionów funtów szterl

Giełda krakowska z 28 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	6600·—	6900·—	6600· -	6900·—	—·—
Franki franc. .	450·—	480 —	450·—	480·—	—·—
„ szwajc	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	56·—	58·—	56·—	58·—	—·—
Korony austr.	2·90	3·20	3·—	3·20	—·—
„ czesko-sł.	68·—	72·—	70·—	73·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	790·—
„ „ V em. .	650·—	750·—	700·—
Bank Hipoteczny	775·—	825·—	790·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1400·—	1550·—	1400—1540
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	425·—	475·—	425—450
„Polski Glob"	1400·—	1500·—	1450—1500
Żegluga Polska	425·—	475·—	450·—
Zieleniewski I—II em. . .	12.000·—	13.000·—	12500·—
„ III em. . . .	10.000·—	10.400·—	10200·—
Warsz. Parowozy I—II em.	2600·—	2900·—	2700—2850
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	4500·—	5300·—	4550—5300
„Pocisk"	1800·—	2100·—	1800—2100
Automotor	1500·—	1800·—	1500—1750
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	12 000·—	12.500·—	12000—12500
Siersza	13.000·—	13. 0[illegible]·—	13000—13500
Tepege	9[illegible]00·—	94[illegible]0·—	9100—9200
Polska Nafta	3150·—	3500·—	3150—3500
Elektr. Siersza I—III em.	3500·—	4000·—	3550—4000
Oikos	6300·—	6800·—	
Pezet	1400·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4400·—	4700·—	4600·—
„Krakus" I—V em. . . .	3700·—	3900·—	3800·—
Porcelana Ćmielów	7000·—	7500·—	7000—7500
Fabr. cukru w Chodorowie	7500·—	8200.—	7500—8200

Telegramy giełdowe

Warszawa 23 września (PAT). Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 6800, 6755, sprzedaż 6725, kupno 6525, Franki francuskie gotówka trans. 485, czeki trans. 480, 482, sprzedaż 482, kupno 461, Belgia. gotówka trans. 480, 479, Marki niemieckie gotówka trans. 57'12 i pół, 56, Gdańsk gotówka trans. 57, 55'50, sprzedaż 55'50, kupno 5380, czeki trans. —. Korony austryackie czeki trans. 305, 297 i pół, sprzedaż 297 i pół, kupno 287 i pół.

Akcye: Warsz. tow. kopalń i zakł. hutn. 22300, 21500, 21700, Starachowice 1—2 emis. 7500, 7175, 7200 Tow. zakł. żyrard. 70500, 59000, Warsz. fabryka cukru 20000, 20100, Ostrowieckie zakłady 8260, 8150, Zawiercie 60000, 59000, 59500, Polska nafta 3050, 2875, 2950.

Wiedeń 28 września (PAT). Na giełdzie odbyło się dzisiaj posiedzenie, na którem zdecydowano się na dalsze ograniczenie ruchu. W następnym tygodniu giełda będzie otwarta tylko przez trzy dni, a mianowicie w poniedziałek, środę i piątek.

Zurych 28 września (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'45, Holandya 185'50, Nowy Jork 579, Londyn 21'53, Paryż 41'05, Medyolan 23'80, Bruksela 40'50, Sztokholm 129'50, Chrystyania 73'25, Bukareszt 4'45, Warszawa 0'09. Wiedeń 0'37, Austr. stemplow. 0'34.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wybory do krakowskiej Rady Robotniczej PPS odbędą się w niedzielę dnia 9 października b. r. od godziny 9 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Prawo wybierania mają towarzysze i towarzyszki opłacający od 6 miesięcy podatek partyjny. W czasie od 20 do 30 września może każdy towarzysz i towarzyszka w Sekretaryacie Rady Robotniczej od godz. 5 do 9 wieczór przeglądać listę wyborców i reklamować swoje prawo w razie opuszczenia w liście wyborców. **Prawo głosowania będą mieli tylko członkowie partyi zamieszczeni na liście wyborców.** Na liście zamieszczeni będą tow. z Krakowa, Borku Fałęckiego, Prądnika Czerwonego i Rakowic. **Każdy wyborca wybiera 50 członków Rady Robotniczej.**

Wydział Rady Robotniczej.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w piątek 29 bm. o godzinie 6'30 wieczór.

Zarząd oddziału grupy metalowców w Podgórzu odbędzie posiedzenie wraz z mężami zaufania 29 września o godzinie 7 wieczór w Domu robotniczym. Uprasza się koniecznie o przybycie.

Za zarząd: Gołębiowski.

Dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa! Dnia 30 października o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się II. Zjazd ogólno-krajowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wszystkich oddziałów związku; 2) Cel i zadania; 3) Ustalenie wkładek i zapomóg członków; 4) Wybory zarządu głównego, komisyi rewizyjnej, i sądu polubownego; 5) Wolne wnioski. Delegatów należy wybierać na każde 200 członków 1 delegata, natomiast o ile oddział liczy mniej jak 200 członków, należy wybrać jednego delegata. Oddziały winny zaopatrzyć swych delegatów w pełnomocnictwa, które należy złożyć przed rozpoczęciem zjazdu. Towarzysze! W interesie ogółu pracowników tej gałęzi leży, by zjazd wypadł imponująco. Również każdy oddział winien do 15 października dać odpowiedź, ilu wyśle delegatów, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Walne zgromadzenie członków „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 2 października w sali Związku Stow. robotn. Dunajewskiego 5. Pierwsza próba odbędzie się we wtorek 4 października o godz. 8 wieczór. Próby odbywać się będą we wtorki i piątki od 8—9 wieczór.

Zarząd Związku „Proletaryat" w Krakowie zawiadamia, że z powodu kwartalnej inwentaryzacyi w dniu 30 września br. magazyn nie będzie wydawał towarów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Doroczne zebranie partyjne

odbędzie się we czwartek dnia 29 września, o godz. 7 wieczór, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. z porządkiem dziennym.

1) Sprawozdanie z działalności.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie klubu radzieckiego.
4) Wybory do Rady robotniczej.
5) Nasze dążenia i zadania na najbliższą przyszłość.

Wstęp na zebranie mają towarzysze i towarzyszki, opłacający podatek partyjny.

Wydział Rady Robotniczej

Przegląd społeczny

WYBORY DO KASY CHORYCH W WARSZAWIE

W poniądziałek wieczorem ukończono obliczanie głosów. Dotychczas nie ogłoszono urzędowego wyniku, ponieważ nie rozstrzygnięto sprawy głosów zakwestyonowanych. Według informacyj głosowało 19.954 osób, z tego na:
listę 1 — 4.094 (Chadecy).
listę 2 — 6.541 (Komuniści),
listę 3 — 56 (Vereinigte),
listę 4 — 928 (Bund),
listę 5 — 5.425 (Kom. Centr. Klas. Zw. Zaw.),
listę 6 — 2.073 (N. Z. R.),
listę 7 — 314 (Poalej Sjon),
Zakwestyonowanych 526 głosów.

Uderza mała liczba głosujących. Na 110.000 uprawnionych głosowało niespełna 20 tys., a więc nawet piąta część nie głosowała!

Na listy partyj żydowskich głosowało zadziwiająco mało osób. Większość żydowskich rob. i pracowników, o ile nie wstrzymała się od głosowania, dała swoje głosy komunistom. Wybory zorganizowane były przez Kasę chorych fatalnie. Podczas gdy komuniści uruchomili wszystkie swoje siły, mnóstwo naszych tow. i sympatyków nie spełniło swego obowiązku.

Strejk górników w Jaworznie wybuchł wczoraj. Powodem strejku jest aresztowanie 8 górników pod zarzutem agitacyi komunistycznej. Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego w Krakowie, gdzie delegacya górników interweniowała w celu ich uwolnienia. Wobec tego, że interwencya ta nie odniosła skutku, został proklamowany strejk.

ROZMAITOŚCI

TAJEMNICE KRYJÓWKI ZŁODZIEJSKIEJ

Przy ulicy Niskiej w Warszawie przed domem nr. 69 pokłócili się, przy podziale łupu, dwaj złodzieje kieszonkowi, przyczem wynikła bójka, podczas której Abram Zasławski zranił nożem w głowę i ręce Dymitra Gadowkina vel Morozowa. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie przez ekspozyturę śledczą przy 5-ym komisaryacie, pod kierunkiem komisarza, p. Dziewulskiego, doprowadziło do niezwykłych wyników. Podczas rewizyi w domu nr. 41 przy ul. Smoczej, gdzie zamieszkiwali wspomniani złodzieje, oprócz właścicielki kryjówki złodziejskiej, Nachy Ćwiklerowej aresztowano jeszcze Herminę Czechową vel Zasławską, Walentynę Starodubcewą i Anastazyę Gorbową.

Badana 22-letnia Starodubcewa, kochanka Gadowkina, o delikatnych rysach twarzy rosyanka, ubrana w żałobę po ojcu i siostrze zeznała, że jest córką b. urzędnika kolei władykaukazkiej, ukończyła 8 kl. gimnazyum w Tyflisie, otrzymawszy złoty medal, w 17 roku życia poślubiła urzędnika tejże kolei, następnie w Rostowie nad Donem porzuciła męża i zakochała się w Gadowkinie szeregowcu telefoniście w sztabie armii zachodniej, frontu kaukaskiego. W lipcu r. b. oboje przyjechali do Warszawy, przywożąc 60.000 rb. carskich. Tutaj, jak również i w wielu miastach Rosyi, Gadowkin trudnił się kradzieżami kieszonkowemi, posiłkując się nożykami od brzytewki, któremi wycinał kieszenie.

23-letnia Czechowa vel Zasławska, córka sztabskapitana b. armii rosyjskiej ukończyła 5 klas gimnazyum Maryi Magdaleny w Petersburgu. Jako 16-letnia panna uciekła od rodziców i poznała się z Zasławskim, który służył w tym pułku gdzie i jej ojciec. Oboje uciekli do Petersburga, gdzie Zasławski przyjął katolicyzm i poślubił Czechową. Zasławski również jest t. zw. „dolinlarzem“ międzynarodowym oraz karciarzem-szulerem.

25-letnia Anastazya Gorbowa, córka biednych rodziców z Bałty (gub. podolskiej), wdowa po marynarzu, kochanka czapnika, ostatnio przyjechała z Wilna.

Nacha Ćwiklerowa (której mąż krawiec przebywa w Berlinie, brat jego zaś zawodowy paser z ul. Niskiej (nr. 63), utrzymuje się nieźle z zamieszkujących, lecz często się zmieniających gości-złodziei.

Sprawę o pobicie i poranienie Gadowkina, przekazano władzom sądowym. Wszyscy nie mający prawa na pobyt w Warszawie, przekazani zostali do komisaryatu rządu.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego
Czwartek: „Dwie cnoty“.
Piątek: „Dwie cnoty“.
Sobota: (Nowość) „Promienie FF“ komed. w 3-ech aktach B. Winawera.
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu“.
Wieczór: „Promienie FF“.

Teatr „Bagatela“
Czwartek: „Ósma żona Sinobrodego“.
Piątek: „Kurnik“.

Miejski teatr: opera i operetka
Czwartek: „Violetta“.
Piątek: „Baron cygański“.
Sobota: „Rigoletto“.
Niedziela popoł.: „Skrzypek z Lugano“.
Wieczór: „Baron cygański“.
Poniedziałek: „Violetta“.
Wtorek: „Baron cygański“.
Środa: „Rigoletto“.

Operetka w Nowościach
Czwartek: „Taniec szczęścia“.
Piątek: (Premiera) „Grigri“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)
Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).